ROLNIK

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 3 CHOJNICE, dnia 18-go lutego 1926 r. Nr. 7.

Wychów bydła mlecznego

Na dwa miesiące przed ocieleniem należy przestać krowę doić, niemniej atoli należy ją intenzywnie karmić, tak by krowa w chwili ocielenia była raczej tłustą, aniżeli chudą, — gdyż stan taki wpływa w dużej mierze na jakość cielęcia.

Dzień ocielenia łatwo można obliczyć, gdyż krowa nosi 284 dni i jest zwykle pod tym względem bardzo punktualną.

Gdy zaczyna się cielić, nie trzeba tracić głowy, latać, spieszyć się i t. p. Krowa da sobie sama radę, należy tylko wyznaczyć jej miejsce zaciszne w stajni, nie wystawione na przeciągi i dbać o to, by powietrze było chłodne a nie duszne i gorące, gdyż takie jest dla niej w tej chwili niebezpieczne. — Jak najmniej samemu „pamagać", — i tylko w koniecznych wypadkach wezwać weterynarza, gdyby poród nie odbywał się normalnie.

Pierwsze zdojenie po porodzie nie powinno następować prędzej, jak po trzech godzinach. Pierwsze mleko t. zw. „siara" (fachowo colostrum) zawiera wielką ilość albuminu (strawnego białka 19 proc.), oprócz tego pewne sole, które powodują przeczyszczenie żołądka cielęcia z nieczystości, z któremi przyszło na świat.

Dlatego bezwarunkowo pierwszym pokarmem dla niego musi być właśnie ta siara, dana mu w ilości 1 litra, najlepiej z zwykłej flaszki do ssania, ogrzana do 38 stopni R., tj. do temperatury, jaką ma mleko w wymieniu krowy. — Resztę siary daje się do wypicia samej krowie.

Po narodzeniu cielę należy od krowy oddalić, pępowinę, o ile jeszcze łączy cielę z krową, przerwać (nigdy nie przecinać nożem, ani nożycami), wycisnąć z resztek krwi tam się jeszcze znajdujących, a samo cielę wytrzeć dokładnie do suchego miękkiem sianem lub słomą (20 minut pracy), poczem siarą nakarmić i podściółką dobrze nakryć, tak, by tylko głowę było widać. Ciele, z którem się tak postąpiło, nie ryczy nawet za matką.

Przez pierwszych 6 do 8 tygodni dla cieliczek, a przez 12 tygodni dla byczków, przeznaczonych na chów, może być wyłącznym pokarmem tylko mleko świeże.

Ilość tego mleka musi być stale odpowiednio do stosowaną do jego wielkości, a dawka dzienna powinna wynosić szóstą lub siódmą część żywej wagi, tak, że np. cielę o wadze 35 kg otrzyma 5 litrów, ważące 50 kg — 7 i pół litra. itp

Ażeby otrzymać kilogram przyrostu żywej wagi musi się karmić 10—11 litrów pełnego świeżego lub 18—20 litrów chudego (zbieranego.)

O karmieniu mlekiem emulsyjnem nie wspominam — gdyż to praktykuje się tylko w dużych gospodarstwach.

Najszkodliwszem, co tylko być może, jest wychowanie cielęcia przez ssanie krowy. — To było dobre gdy krowa żyła jeszcze w stanie dzikim i miała tylko tyle mleka, ile było niezbędnem dla wyżywienia cielęcia. Dziś stosunki się zmieniły, przez umiejętną hodowlę doszliśmy do tego, że mamy bydło mleczne, produkujące kilkakrotnie więcej mleka, aniżeli go cielę potrzebuje.

Gdy więc cielę będzie ssać krowę, to zazwyczaj ssie za wiele, — a rezultat tego jest taki, że tej ilości strawić nie może, cierpi często na biegunkę, katar żołądka i t. p., z dnia na dzień pomimo strasznej pielęgnacji marnieje, — gdy mu się natomiast odpowiednio do jego wielkości dawki reguluje, — wygląda ciele zawsze ładnie rozwinięte, jest zdrowe, a choroby żołądka są rzeczą wprost nieznaną.

Przyzwyczaić cielę do picia jest bardzo łatwo. Wyżywienie cielęcia kosztuje wtedy najtaniej, krowa się nie zapuszcza, za cielęciem nie ryczy, mleka dla niego nie „chowa", owszem przepuszcza je łatwo aż do końca dojenia. Do mleka należy dodawać odrobinę kredy lub czystego fosforanu wapniowego, składników potrzebnych do rozwoju układu kostnego.

Przyrost cielęcia na wadze jest w pierwszym roku życia znaczny, wynoszący po pół do trzy czwarte kilogr. dziennie, a po roku powinno ważyć połowę tego, co jego matka.

Oprócz tej karmy musi mieć cielę dużo świeżego powietrza i ruchu, powodującego krążenie krwi, tudzież być bardzo czysto trzymane, gdyż zwierzęta oddychają nie tylko samemi płucami, lecz także i skórą.

Po 8 względnie 12 tygodniach może nastąpić przejście z karmy mlecznej do innych płynnych pokarmów (kleik lniany itp.), a w następstwie tego stopniowo do stałych, gdyż w międzyczasie wykształciły się już u cielęcia trzy pomocnicze żołądki (torba, czepiec i księgi) i są zdolne do funkcjonowania i przeżuwania. Wtedy stopniowo zmniejsza się codziennie dawkę mleka i daje się cielęciu już wodę do picia (zmieszaną z mlekiem), po trochu śrutowanego owsa i grysu pszenicznego, kiełków słodowych, młóta, trawę lub siano — względnie wypędza się na paszę.

Takie żywienie powinno trwać do czasu, gdy cielę, a raczej już jałówka, osięgnie wiek trzy czwarte roku.

Od tego czasu aż do ukończenia 1 i pół roku, należy ją karmić już paszą objętościową (sianem, trawą, pastwiskiem etc.), dokarmiając małemi ilościami makucha (pół kilogr. dziennie) lub grysem, śrótem etc., uważając na to, by bydlę się silnie rozwijało, nie będąc przytem tłuste.

Od tego czasu aż do czasu, gdy cieliczki staną się krowami i zaczną mleko dawać, musimy starać się je przekarmić tanio a dobrze, gdyż przyrost na wadze w tym okresie jest bardzo nieznaczny i dajemy tylko pasze surowe lub pastwiska.

Skoromyśmy w ten sposób wychowali sobie cieliczkę rasową i znajdu e się ona już w wieku odpowiednim do dalszego rozpłodu, doprowadzamy ją do buhaja, odpowiadającego warunkom już znanym, przyczem należy nie dopuścić, by po akcie krowa się grabiła i w razie, gdy chce to uczynić, nie żałować kilka silniejszych uderzeń kijem lub batem po grzbiecie, by przez sprawiony ból odwrócić od tego uwagę krowy i przeszkodzić. Tak samo należy co najmniej przez kwadrans krowę szybkim krokiem przeprowadzać.

Uniknie się przez to, prawie że zawsze, ponownego doprowadzenia. Po ocieleniu jałówka staje się już

krową i od tej chwili zaczyna być zwierzęciem użytecznem, płacąc nam mlekiem za poniesione przez nas aż do tej chwili koszta jej utrzymania.

Od tego czasu zmienia się zasadniczo sposób wyżywienia, będąc zależnym od wielkości (wagi) krowy i od ilości mleka, które daje.

Musimy odpowiednio do tego dawać jej karmę służącą do utrzymania ciała w dobrej kondycji, t. j. karmę bytową, a z drugiej strony także karmę, którą musi dostać jako rekompensatę za oddane mleko i to w takiej ilości, by produkcja mleka nie odbywała się na koszt chudnięcia krowy. Karma taka nazywa się produkcyjną i składa się z pasz posilnych — treściwych lub intenzywnych.

Korzyści z hodowli pszczół.

Korzyści, jakie mamy z pszczół, są dwojakie: bezpośrednie i pośrednie. Do pierwszych należy miód i wosk, a do drugich powiększanie plonów przez zapladnianie roślin.

Pyłek kwiatów ma się przenosić z jednego kwiat ka na drugi, aby rośliny wydawały plon obfity, a przyczyniają się do tego w znacznej mierze pszczoły. Żyją one w licznych kolonjach zbierając znaczne zapasy miodu, odwiedzając każdego dnia bardzo wielką liczbę kwiatów. Doświadczenia wykazały, że np. tatarka, rzep, esparseta, tytoń, szwedzka i biała koniczyna, wydają wtedy najwięcej nasienia, a drzewa owocowe zawiążą najwięcej owoców wtedy, gdy się po ich kwiatach pszczoły licznie uwijają. W okolicach gdzie pszczół brak, rośliny powyższe tylko mało wydają nasienia, a najwidoczniej odbija się to na drzewach owocowych. Gdy koloniści w Australji posiadali drzewa owocowe, zauważyli niebawem, że takowe mimo obfitego kwitnienia, mało wydawały owoców. Badacze zawyrokowali, iż brak pszczół, któreby kwiaty zapładniały. Sprowadzono z Europy pszczoły i drzewa poczęły rodzić normalnie.

Rozmaici uczeni obliczyli, że zysk z pracy pszczół przy zapładnianiu roślin wynosi np. dla samych Niemiec 150 do 200 miljonów marek złotych rocznie, a dla całej Europy do 1200 miljonów. Jesto więc bez porównania więcej, niż dochód z produktów pszczelich, miodu i wosku.

Rządy, dbające o dobrobyt krajów starają się też o rozpowszechnianie pszczelnictwa za pomocą premjowania i ofiar na zakup pni.

Pożytek bezpośredni z pszczelnictwa stanowi miód i wosk. Miód znoszą pszczoły z dziwną skrzętnością do ula w możliwie największej ilości, tak, że każdy silny pień znosi dla nas w warunkach sprzyjających przeciętnie najmniej po 80 kilogramów.

Użyteczność miodu polega na tem, że tak w stanie surowym, jako też przerobionym, jest on nietylko zdrowym pokarmem, ale nawet bardzo skutecznem lekarstwem. — Już starożytni Grecy skazywali swych bogów jako wiecznie żyjących, na spożywanie ambrozji, która miała być mieszaniną z mleka i miodu, — nektaru, który podług ich pojęć, miał być dziewięciokrotnym wyciągiem z miodu. Nawet nowonarodzony Jowisz był karmiony mlekiem i miodem. Miód był u greków symbolem nieśmiertelności. Ale i u naszych przodków pogańskich był miód wysoko ceniony, i z tego powodu składano go w ofierze na grobach umarłym. Także u pierwszych chrześcian miał miód wysokie znaczenie; przez chrzest odrodzonym podawano mleko i miód jako symbol uszlachetnienia.

Podobnie też używano miodu jako bardzo skutecznego lekarstwa tak przy chorobach wewnętrznych, jak i zewnętrznych, i nietylko w starożytności, ale także w wiekach średnich, a i podziśdzień jeszcze w medycynie ludowej miód cieszy się wielkiem wzięciem. W medycynie naukowej wypadł z łask, może dlatego, że w aptekach używają jedynie miodu tzw. „oczyszczonego", a ten nie posiada właściwych znamion i przymiotów miodu, lecz stanowi tylko wytwór cukrowy z miodu uzyskany.

Dawniej używano miodu w tych wszystkich wypadkach, w których my się dziś cukrem posługujemy. Miód jest wytworem najszlachetniejszych soków roślinnych i zawiera składniki dla organizmu naszego wysoce pożyteczne, podczas gdy nasz cukier zawiera tylko cukier trzcinowy i resztki odczynników chemicznych, do oczyszczenia używanych, oraz farbkę, które to składniki bardzo korzystnie na nasz organizm wpływać nie mogą. Szkodliwe oddziaływanie cukru na zęby, na żołądek i na trzewia nie ulega też wątpliwości.

Miód jest nader pożywnym i łatwo strawnym pokarmem, gdyż prawie całkowicie, bez pozostawiania resztek, bywa przez organizm nasz pochłaniany. Miód odświeża nerwy i muskuły, krzepi i pobudza siłę w całym organiźmie, rodzi lekkość i sprężystość ciała oraz polot ducha, daje sen spokojny, swobodę umysłu, wesołość i energje do pracy.

We wszystkich więc wypadkach słabego i niedostatecznego odżywiania organizmu, może miód być używany z najlepszym skutkiem.

Prócz korzystnego wpływu na sam proces odżywiania naszego organizmu, odznacza się miód jeszcze bardzo korzystnie działaniem swem przeciwzakaźnem i miód wpływa tłumiąco na wzrost i na rozwój bakterji. Dlatego bywa miód używanym już od dawnych czasów przy dyfterji, szkarlatynie suchotach, bedłkach u dzieci itp. chorobach, ale i zewnętrznie przy ranach zastarzałych, róży, liszajach i innych chorobach skórnych.

Przy kaszlu, katarze przewodów oddechowych, żołądka i kiszek, przy angielskiej chorobie u dzieci, przy zatkaniu kiszek, bezsenności, uderzeniach krwi, hemoroidach, wyrzutach skórnych, skrofułach itp., jest używanie regularne miodu stanowczo korzystnem.

Miód należy polecić jako bardzo zdrowy pokarm przedewszystkiem dla dzieci, które się przy regularnem spożywaniu miodu zdrowo i silnie rozwijają i są zarazem zabezpieczone od wielu chorób zakaźnych.

Przynajmniej trzy razy dziennie powinniśmy miodu używać, ale tylko — jeśli jest czysty i bez wszelkich przymieszek!

Napoje, wyrabiane z czystego miodu, działają podobnie i winniśmy do nich powrócić, choćby już dlategoaby nie bogacić obcych kieszeni za liche wina i trujące piwa.

ROZMAITOŚCI.

Handel zagraniczny Polski. Statystyczne dane z końca ubiegłego roku wskazują niezbicie, jak dalece dodatnio wpływa na bilans handlowy polski właściwa polityka przywozowo-wywozowa. Według urzędowych danych w listopadzie roku ubiegłego przywieziono ogółem do Polski surowców, półfabrykatów, artykułów spożywczych i wyrobów gotowach na sumę 84.179 tysięcy złotych. W tym samym miesiącu 1924 roku przywieziono za sumę 1.300.042 tysięcy złotych. Wywieziono zaś z Polski w listopadzie roku ub. za 154.505 tysięcy złotych. W listopadzie 1924 r wywieziono za 1,130.290 tysięcy złotych. Jak z tego wynika, wywóz zwiększył się nieznacznie, natomiast najbardziej szkodliwy dla bilansu handlowego przywóz zmiejszył się niemal o połowę.

Redaktor naczelny: Leon Formański
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego"
w Chojnicach.